

Psalm Z Aniołem Stróżem

Piotr Rubik

W kwiatach, co wiosną bielą drzewa,
I w zachwyceniu światem tkwię.
Aniele złości, nie popchnij mnie
W pięści, co aż do kości zdarte.
W Poznaniu, co nad rzeką Wartą,
I nad Pilicą w Białoobrzegach.

W pachnącej rumiankami trawie,
W szaro-pochmurnych oczach jej.
Aniele, strózu podłości mej,
Już nie kuś tym, co zakazane.
W Przemyślu, co nad rzeką Sanem,
Nad rzeką Odrą we Wrocławiu.

Aż z którąś jutrzeńką niedzielną
Zdumiony Anioł Stróż się dowie,
Że życie chorobą śmiertelną,
Tak prawie śmiertelną jak człowiek.,

W lodowo mroźnych słów kufajce,
W bezsile wypłakaną łzą.
Aniele Strózu, nienawiść mą
Nie pozwól wytłumaczyć wiarą.
W Łomży, co jest nad rzeką Narew,
I w Nowym Sączu nad Dunajcem.

Nim neonówek gwiazdy błysną,
Nim oczy się nacieszą dniem,
Aniele zemsty, nie prowadź mnie
Drogą, co poprowadzi w ciemność.
W Ostrowcu nad rzeką Kamienną,
W Warszawie, co nad rzeką Wisłą.

Aż z którąś jutrzeńką niedzielną
Zdumiony Anioł Stróż się dowie,
Że życie chorobą śmiertelną,
Tak prawie śmiertelną jak człowiek.

W harmidrze dnia i w nocnej ciszy,
I w zapatrzeniu w radość twą,
Aniele gniewu, nie stój za mną
W wychudłych twarzach głodnych dzieci.
W Dreźnie, co jest nad Notecią,
Nad rzeką Prosną za Kaliszem.

Aż z którąś jutrzeńką niedzielną
Zdumiony Anioł Stróż się dowie,
Że życie chorobą śmiertelną,
Tak prawie śmiertelną jak człowiek.